

Ze Stamatisem Efstathiou, autorem warsztatu pt. „Statek blaznów”, rozmawia Kamila Paprocka

Czy masz w Grecji swój teatr?

S.E.: Tak, to Ośrodek Teatralny „Atropos”. W październiku zeszłego roku przeprowadziliśmy się na wyspę Lesvos.

Jaki rodzaj teatru uprawiacie?

S.E.: Działamy w polu tzw. *physical theatre*. Tworzymy miks konwencjonalnego, klasycznego teatru, teatru tańca - zwłaszcza butoh oraz sztuki mimu. Silnie inspirujemy się dźwiękiem. Niewiele z naszych prac opiera się na tekście pisanym.

Co jest punktem wyjścia Waszej pracy? Improwizacja?

S.E.: Zaczynamy od jakiegoś głównego tematu, wokół którego później improwizujemy. Chodzi o to, żeby znaleźć punkt wspólny między energią, organicznym dźwiękiem, ciałem i tekstem. Ta metoda polega na pracy z kilkoma elementami. Nazywamy ją „Theatre of Connections”.

Czy dialogi, które słyszeliśmy podczas pokazu, były pomysłem uczestników warsztatu?

S.E.: Inspiracją był obraz Hieronima Boscha pt. „Statek głupców”. Postawiłem uczestnikom warsztatu kilka pytań związanych z tym obrazem, a oni udzielali na nie odpowiedzi: w formie działań fizycznych, pieśni lub tekstu.

Jakie to były pytania?

S.E.: Głównie pytaliśmy o to, jak znieść podróż na statku i jak poradzić sobie z szaleństwem. Jakie słowne frazy, motywy mogą być powtarzane w tym stanie? Te zdania mogą mieć przecież logiczny sens. Interesowały nas również ludzkie zachowania rodzące się wobec przeszkód, jakie stawia podróż. Na przykład - co zrobić lub powiedzieć, gdy łódź się zepsuje? Jak mogłoby być ostatnie zdanie wypowiedziane przed zatonięciem łodzi? Jak wygląda miejsce, do którego płynie łódź? I jakie są alternatywy dla ich życia po skończonej podróży...? Tutaj nie chodziło o psychiatryczną analizę stanu szaleństwa, ale o pokazanie, jak pojedynczy człowiek radzi sobie z obłądem. Staraliśmy się również odkryć granice między rozumem a szaleństwem. Okazuje się, że te granice są bardzo płynne.

Pojawił się obraz jakiejś społeczności, wspólnoty...

S.E.: To opowieść o grupie ludzi wykluczonej ze społeczeństwa i wysłanej gdzieś w podróż statkiem. Statek głupców wiezie ludzi, których zachowania nie przystają do norm społecznych. Tę wspólnotę stworzył temat, wokół którego pracowaliśmy. Interesujące są międzyludzkie relacje, jakie wytworzyły się podczas pracy.

Czy podobne tematy obecne są w innych pracach Twojego ośrodka?

S.E.: Dotychczas zrobiliśmy jedno przedstawienie dotyczące tej tematyki, które po angielsku można przetłumaczyć jako „Come”. Pojawił się w nim obraz społeczeństwa, w którym tkwią tendencje do marginalizacji zachowań niezgodnych z normą. Chciałbym kontynuować tę pracę.